

WIENIEC-PSZCZÓŁKA

PISMO POLSKIEJ CHRZEŚCIJAŃSKIEJ I NARODOWEJ DEMOKRACJI.

WSZYSTKO DLA CHRYSZTUSA
i DLA JEGO LUDU!

ZAŁOŻYCIEL
KS. STANISŁAW STOJAŁOWSKI

SPRAWIEDLIWOŚCIĄ,
PRAWDĄ i ZGODĄ!

PRENUMERATA KWARTALNA W POLSCE: 2 złote, we Francji 10 fr. — W Ameryce rocznie 2 dol.
CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 złotych, 1/2 strony 100 zł, 1/4 strony 50 zł, 1/8 strony 30 zł.
Drobne od wyrazu 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków, Rynek Główny 6, I p. — Konto P. K. O. Nr. 400.900 — Telefon 2076

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSZTUS!

Rady profesora Kemmerera.

Od zastosowania się do nich zależy pożyczka zagraniczna. — Pod kontrolą międzynarodowych kapitalistów. — Co dobre dla Ameryki, może być szkodliwe dla Polski. — Rady budżetowe i podatkowe. — Ostra krytyka ustaw podatkowych. — Należy pamiętać o biedzie ogólnej.

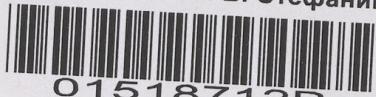
Głośno dziś w całej Polsce o **pożyczce**, jaką ma dać Polsce — za poparciem profesora Kemmerera — Ameryka. Wiadomem też jest i to, że kapitaliści, dając Polsce pożyczkę, postawili **liczne warunki**, a najważniejsze z nich to te: **aby Polska w swojej gospodarce skarbowej stosowała się do rad prof. Kemmerera**. Więc warto się zapoznać bliżej z radami tego głośnego profesora. Warto też więcej, żeśmy gotówką do jego rąk za te rady zapłacili 100.000 dolarów, warto i dlatego, że nasz obecny rząd w wielu wypadkach za radami Kemmerera idzie.

Zanim do tych rad dojdziemy — powiedzmy słówko o pożyczce. Pożyczkę w sumie około 70 milionów dolarów dają Polsce nie sami bankierzy amerykańscy. Obok banków amerykańskich dają też bankierzy angielscy, francuscy, holenderscy i szwajcarscy, a wśród nich i banki, opanowane przez Niemców. Kurs pożyczki wynieść ma 90 za 100, procent 7 rocznie. Dający pieniądze będą mieli w Polsce **stałego męża zaufania**, który będzie **kontrolował**, na co Polska pożyczkę wydaje, który będzie pilnował, czy Polska wypełnia te rady Kemmerera, które Polska wypełniać przyrzekła. Przez zaciągnięcie tej pożyczki Polska dostanie się **pod kontrolę kapitalistów międzynarodowych**, którzy dbać będą o to, aby rządy w Polsce nie zrobiły nic takiego, co by się im nie podobało. Z tego powodu my,

członkowie Związku Ludowo-Narodowego, tak **nieufnie patrzymy na tę umowę i na ciężkie poboczne warunki pożyczki**.

Profesor Kemmerer jest mężem zaufania kapitalistów wielu państw. Doświadczenie ma znaczne, rozumu dużo, swoich współpracowników dobrze dobranych. Ale i na Polskę i na wszystko, co w Polsce jest, patrzy on przez szklą **interesów świata**, głównie Ameryki. Rady, jakie prof. Kemmerer daje, często byłyby może dobre w Ameryce, ale w Polsce zastosowane byłyby raczej wręcz **szkodliwe**. Np.: **handel Polski ze światem**. My wszyscy trzęsiemy się ze strachu na samą myśl, iż możemy ponieść straty w handlu z zagranicą. A p. Kemmerer nam mówi: kpijcie z tego, bilans handlowy to nie i — **radzi nam, abyśmy przestali zajmować się organizowaniem naszego przemysłu fabrycznego**, a zajęli się prawie tylko rolnictwem, radzi nam branie pożyczek w gotówce, w maszynach i surowcach. **Tej rady Kemmerera Polska usłuchać nie może**. Polska zająć się musi i swoim **rolnictwem i swoim przemysłem** — ręk do pracy Polska ma dość. Prof. Kemmerer nie dał, niestety, jednej rady swojej ojczyźnie, Ameryce: **aby puciła do Stanów Zjednoczonych Ameryki tych z Polski, którzy chcą w Stanach szukać pracy i chleba**.

Prof. Kemmerer poświęcił dużo czasu na spisanie **rad budżetowych i podatkowych**. Przy bu-



dżecie doradza na przykład taki przepis, **aby Sejmowi nie wolno było ani o grosz podnieść wydatków Państwa** w żadnym punkcie — posłowi wolno byłoby stawiać tylko wnioski: dać mniej, albo nie dać nie.

W podatkach prof. Kemmerer jest zdania, iż **rząd nie powinien oddawać samorządowi ani podatku gruntowego, ani podatku od nieruchomości**. Radzi on **znieść ulgi** dla mniejszych, uboższych rolników, radzi usunąć podwyżki (progresję) dla większych rolników, a **stawki tego podatku wogóle podwyższyć**. Gminy i powiaty miałyby i dalej prawo nakładać do tych obu podatków **dotatki**. Na str. 114 swych rad pisze prof. Kemmerer tak:

„Sam fakt, że różnica między kwotą dochodów z podatków przemysłowego i gruntowego jest tak wielka, jest najsilniejszym argumentem dla wprowadzenia reformy podatku rolnego. **Możnaby na razie rozciągnąć podatek obrotowy na rolnictwo** z uwagi na to, że handel i przemysł w kraju obłożone są już podatkami, jakimi obłożone jest rolnictwo, a prócz tego opłacają jeszcze podatek obrotowy. Ale trudności administracyjne ściągania podatku obrotowego czynią go nieodpowiednim dla drobnych rolników. **Obecny jednak podatek gruntowy jest tak niski** w porównaniu z podatkami, pobieranymi od handlu i przemysłu, że **rewizja, mająca na celu jego podwyższenie, jest obecnie konieczną**, o ileby nie został wprowadzony jakiś **nowy podatek od nieruchomości rolnych**, któryby różnicę tę wyrównał”.

„Powinny być podwyższone zasadnicze stawki podatku gruntowego“ (Str. 115 „Rad“).

Mnie rady prof. Kemmerera nie przekonały — i dalej jestem zwolennikiem odstąpienia podatków gruntowego i od nieruchomości — gminom

i powiatom. Ale od rządu idą wiadomości, że jednak **rząd**, który miał projekt reformy podatków zgodny z nami, teraz się cofnął i **godzi się zasadniczo na projekt Kemmerera**.

A podatki inne? Prof. Kemmerer jest **przeciwnikiem podatku obrotowego** — radzi też rychło zmniejszyć go, a powoli i **znieść całkiem**. Ostro krytykuje nasze **podatki budynkowe** i naszą **ustawę o ochronie lokatorów**. W tem miejscu ma on dużo słuszności. Gwałtownie atakuje on **podatek majątkowy** — radzi **znieść go jak najprędzej**, a **zastąpić go małym podatkiem wyrównawczym**.

Większe różnice zdań wywołuje dalsza rada prof. Kemmerera. Twierdzi on, iż **obecna ustawa o podatku dochodowym jest tak złą, iż nawet przerabiać jej nie można** — trzeba całą nową ustawę zrobić. Główny zarzut, jaki obecnej ustawie p. Kemmerer stawia, jest ten, iż **ustawa polska nakłada za wielkie ciężary na spółki i na posiadających większe dochody**, że wyłącza całą prawie klasę włościańską od podatku dochodowego, że dzieli dochody na dochody fundowane (płace) i niefundowane, że **za wielkie sumy uwalnia od opodatkowania**. Radzi więc te wszystkie — zdaniem jego — wielkie wady usunąć.

Prof. Kemmerer radzi znaczne zmniejszenie dochodów z ceł, przerzucenie pewnych ciężarów na samorządy, opłacanie przez obywateli za każdą czynność państwa (szpital, szkoła i t. d.).

Nie wątpię, że cały szereg rad prof. Kemmerera jest **słusznych i wykonalnych w Ameryce**. U nas jednak trzeba być z reformami i z podatkami **bardzo ostrożnym**. W Ameryce jeden człowiek na rok zarabia 770 dolarów, czyli **7000 złotych**, a w Polsce tylko **516 złotych**. **Biedę ogólną, w Polsce panującą, trzeba mieć zawsze na oku, gdy się mówi o reformie podatków w Polsce**.

STANISŁAW RYMAR.

Przerażające cyfry.

Wychodzący w Warszawie tygodnik „Rozwój“, poświęcony unarodowieniu życia polskiego, wydał w dziesięciolecie swego istnienia numer jubileuszowy, a w nim artykuł o **zażydzeniu poszczególnych dziedzin naszego życia**. Cyfry podane według urzędowej statystyki są poprostu przerażające, dowiadujemy się bowiem, iż nasze instytucje społeczne, czy gospodarcze są w większości w rękach nie polskich, lecz w **szponach żydowskich**. I tak:

wielki przemysł należy	w	60 %	do żydów;
rzemiosło	„ „	48 %	„ „
banki	„ „	80 %	„ „
handel drzewem	„ „	93 %	„ „
handel zbożem	„ „	74 %	„ „
nieruchomości miejskie	„ „	50 %	„ „

Już te cyfry tu przytoczone wykazują nam najlepiej, jak **groźnem jest niebezpieczeństwo ży-**

dowskie, a jak wielką naszą niezaraźność. Nie mówiąc już o wielkim przemyśle, ale przecież taki dział, jak **rzemiosło**, powinno się znaleźć bezwzględnie w rękach polskich. Tyle biedy, tyle bezrobotnych w kraju, a tymczasem żydzi nie biadają, lecz uczą się rzemiosła i na naszej głupocie żyją. Albo **handel zbożem**, także w ogromnej większości przez nich opanowany. A dlaczego? Bo rolnik nasz mały, czy wielki, zamiast tworzyć spółki czy nieść zboże na sprzedaż do syndykatów, czy innych spółdzielni, działających już na terenie Polski, sprzedaje je żydowi.

Znacznie gorzej jeszcze jest w handlu. Tu są cyfry, na widok których włosy na głowie stają. Handel w poszczególnych województwach przedstawia się następująco:

Lwowskie ma żydów w handlu 74%, stani-

slawowskie 88%, tarnopolskie 90%, kieleckie

69%, białostockie 79%, łódzkie 61%, lubelskie 78%, warszawskie 61%, Śląsk cieszyński 31%, pomorskie 4%, poznańskie 6%.

Poleskie — na ogólną ilość 10.631 ludności, pracującej w handlu, jest żydów **9.401**; **wileńskie** — na ogólną ilość 4.301, żydów 3.841; **nowogródzkie** — na ogólną ilość 8.315, żydów 7.376; **wołyńskie** — ogółem na 24.425, żydów 21.460. A więc w województwach wschodnich na 100 ludzi, zajmujących się handlem — jest 88 żydów.

Czyż cyfry tu przytoczone nie palą naszego czoła?! Czyż wszyscy razem inteligenci, chłopi i robotnicy, nie powinni uderzyć się w piersi i powiedzieć: to nasza wina?! Ale cóż, **my kłócimy się między sobą, tworzymy partje stanowe, a żydzi solidarnie i zwarcie** wyrwają nam z rąk najlepsze placówki, jedną po drugiej.

Pisaliśmy swego czasu artykuły omawiające zamach żydów na ziemię polskie, **na rolnictwo**

nasze. Niejednemu zdawało się, że alarmy nasze są może przesadzone, tymczasem pokazuje się, że i rola nie jest wolna od tego żywiołu. W poszczególnych województwach **żydów, trudniących się zawodowo rolnictwem**, jest: poleskie 7.739, nowogródzkie 4.795, wołyńskie 5.626, krakowskie 7.396, lwowskie 20.045, stanisławowskie 13.667, tarnopolskie 7.445, kieleckie 4.655, białostockie 5.903.

Jedynie niema żydów w rolnictwie w województwach zachodnich, a więc w poznańskim i na Pomorzu, ale zato dużo ziemi w tych województwach znajduje się w rękach **Niemców**.

Nad wyżej podanymi obliczeniami powinni się nasi czytelnicy dobrze zastanowić, a już samo poczucie godności własnej i samoobrona wskaże im rady postępowania na przyszłość.

JÓZEF MATŁOSZ.

Ubezpieczenie społeczne.

Kasa Ubezpieczeń wzorowana na lichych Kasach Chorych. — Zarząd Kasy. Nowa, niezależna władza państwowa. — Jeszcze jeden egzekutor.

Władzą, która nakłada i ściągą opłaty, tudzież daje ubezpieczonym pomoc lekarską, jest **dzisiejsza Kasa Chorych**, która się będzie nazywała **Kasą Ubezpieczeń**. Dzisiejsza Kasa Chorych, to znaczy powiatowa Kasa, inaczej terytorjalna. Żadna fabryka czy związek fabryk albo folwarków, żadne miasto, nie może mieć własnej Kasy dla chorych, bo wszyscy muszą płacić do jednej, powiatowej Kasy. W artykule 21. wyraźnie powiedziano, że dla miast, choćby były jednostkami administracyjnymi, jak Warszawa, Łódź, Kraków, Lwów i t. d. „odrębne Kasy tworzone być nie mogą. Miljonowa Warszawa dopiero razem z powiatem mieć będzie jedną Kasę Ubezpieczeń. Kasa obejmuje **najmniej jeden powiat**, ale może obejmować więcej powiatów — tylko mniejszą niż na powiat być nie może. Jest to konik socjalistyczny. Ministerstwo tłumaczy pracodawcom, że taka Kasa mniej będzie ich kosztowała, a socjaliści w gazetach swoich plugawia od głupców i oszczerców każdego, kto śmie krytykować dzisiejszy ustrój Kas chorych, czyli Kasy terytorjalne. Mimo rozlicznych skarg i żalów, ze strony robotników również, Ministerstwo uznaje, że „dzisiejsza organizacja Kas Chorych“ ujawniła „tak bogate wyniki jej pracy“, że jej naruszenie byłoby „niecelowe i szkodliwe“ (stro- na 95). A więc **wbrew utyskiwaniom ludzi Kas Chorych jest doskonały**, naprawy nie potrzebuje i że można dzisiejszym Kasom dodać nowe prawa i przemienić je na Kasy Ubezpieczeń. Taką Kasą Ubezpieczeń kierować będzie wybierana **Rada Kasy, licząca najmniej 30 osób, a najwyżej 45. Dwie trzecie** tych radców (od 20 do 30) **wybie-**

rają ubezpieczeni, a jedną trzecią (od 10 do 15) pracodawcy przez bezpośrednie, tajne i proporcjonalne głosowanie. Rada Kasy, zbierająca się zazwyczaj raz na rok, wybiera **Zarząd Kasy Ubezpieczeń, złożony z 6, 9 lub 12 członków** na trzy lata, również w ten sposób, że ubezpieczeni wybierają osobno dwie trzecie członków, a więc czterech, sześciu lub ośmiu, a pracodawcy jedną trzecią, a więc dwóch, trzech lub czterech. Zarząd wybiera sobie **prezesa** i jego zastępcę i on naprawdę kieruje Kasą, a jego członkowie biorą wynagrodzenie za swoją pracę. Zarząd ustala, kto ma płacić, ile ma płacić, kto z rodziny ubezpieczonego ma prawo korzystać z pomocy Kasy i t. d. Zarząd powołuje **Dyrektora Kasy i Naczelnego Lekarza**, a Dyrektor mianuje urzędników, Naczelnym Lekarzem zaś powołuje innych lekarzy do pomocy.

Ponadto Rada wybiera Komisję Rewizyjną i Komisję Rozjemczą, która orzeka w sporach o świadczenia i kary pieniężne.

Pierwszy statut dla Kas Ubezpieczeń wyda Ministerstwo, ale Rada może uchwalić zmianę statutu.

Bardzo ważne jest postanowienie, że **Zarząd może uchwalić podwyższenie składek** i nadzwyczajne świadczenia dla niektórych ubezpieczonych. (Art. 104). Można powiedzieć, że **Zarząd Kasy dostaje w ten sposób prawo nakładania podatków na ogromnie szerokie koła obywateli**, bo znacznie większa część mieszkańców będzie należała do Kas Chorych, aniżeli liczba tych, którzy są zobowiązani do płacenia jakiegokolwiek podatku bezpośredniego na rzecz Skarbu Państwa. Jeżeli ta ustawa tak będzie ogłoszona, jak

jest napisana, to właściwa walka wyborcza powinna się u nas rozgrywać przy wyborach do Kas Ubezpieczeń Społecznych, a nie do Sejmu i Senatu.

Mogąc podnosić składki, czyli nakładać podatki nowe, Kasa Ubezpieczeń ma prawo ścigać „zaległe składki, koszty egzekucyjne i inne należności”, przez „własnych egzekutorów, zaprzysiężonych przez sądy”. „Egzekutorom tym przysługują te same prawa i obowiązki, co i sądowym organom egzekucyjnym”. (Art. 200).

Zarząd Kasy Ubezpieczeń ma prawo przenieść ubezpieczonego do wyższej grupy zarobkowej (art. 198), to znaczy zażądać za niego wyższej opłaty od pracodawcy, ma prawo podwyższyć składki wszystkim płacącym, uchwalić nadzwyczajne świadczenia (art. 104) i ścigać zaległości

oraz koszty zwłoki przez własnych egzekutorów, którym należy się uszanowanie i posłuszeństwo jako przedstawicielom władzy, a więc Zarząd Kasy Ubezpieczeń staje się nową władzą państwową i niezależną. Obywatel — i to nie tylko obszarnik czy fabrykant — ale i chłop zatrudniający siłę pomocniczą, najemnika lub własnego syna, ale i rzemieślnik, zatrudniający ucznia czy terminatora, dostaje nową władzę, która na niego nakłada opłaty i przez własnego egzekutora ściga te składki. Ten więc obywatel, który już dzisiaj podlega egzekutorowi podatkowemu i sądowemu, egzekutorowi Polskiej Dyrekcji Wzajemnych Ubezpieczeń od ognia, a jeżeli mieszka w większym mieście, to i egzekutorowi magistratkiemu, dostanie teraz jeszcze jednego egzekutora na kark.

W jakim celu powstał Obóz Wielkiej Polski.

Przemówienie prof. Dra Romana Rybarskiego na Zjeździe młodych O. W. P. we Lwowie dnia 3. kwietnia 1927.

Nasz Obóz nie jest i nie chce być tylko obozem czysto politycznym. Chcemy przeprowadzić rewizję pojęć moralnych, które u nas dziś panują, chcemy zwrócić uwagę na niebezpieczeństwo, jakie nam grozi z powodu zaniku podstawowych pojęć moralnych. Niebezpieczeństwo to wyraża się głównie w tem, że wielu ludziom wydaje się, iż „wolno w Polsce, jak kto chce”, że w Polsce wolno mówić i działać, jak się komu podoba, choćby nawet na szkodę Polski. Stara zasada anarchji wraca pod inną formą. Mówi się np. bezkarnie: „Czyby nie dobrze było oddać Niemcom korytarz pomorski, a dostać co innego za to”. Zjawiają się publicyści, którzy mówią, że do porozumienia z Niemcami należy dążyć za wszelką cenę. My nie uważamy tego za wystąpienie polityczne, lecz traktujemy to jako upadek pojęć moralnych. Naród, który gotów jest pójść pod obcą kontrolę, jest narodem upadłym moralnie.

Tego rodzaju głosy są niedopuszczalne. Należy je zwalczać na każdym kroku. Naród, który chce naprawdę żyć, musi przeprowadzić to, że są pewne rzeczy, których nikomu, kto żyje na jego ziemi, nie wolno poddawać w wątpliwość.

Uważamy za swój obowiązek szerzyć hasła walki z podkopywaniem religji, które się dziś odbywa, a w szczególności z tem dążeniem do rozpowszechnienia w Polsce sekciarstwa, które nie jest bynajmniej ruchem religijnym, ale politycznym, zupełnie wyraźnym, prowadzącym do osłabienia siły naszego narodu. Jeżeli mamy w Polsce tego rodzaju wypadki, że czynniki, które dostarczają ministrów rządowi, prowadzą propagandę za kościołem narodowym, to musimy stwierdzić, że to nie jest kwestja przekonań danej jednostki, tylko robota polityczna, zmierzająca do osłabienia zwartości duchowej narodu polskiego.

Dalej musimy zwrócić uwagę na zwykłą, co-

dzienną moralność, którą się podkopuje. My, zwłaszcza starsi, przesiąkliśmy ideą wolności, tą całą masą wolności, wolności sztuki, słowa, druku i t. d. Polska jest narodem, którego jedną z podstaw jest zasada tolerancji, poszanowania cudzych przekonań, ale musimy przeprowadzić granicę między tem, co jest wolnością słowa, a co jest propagandą, mającą źródło we wschodniem zepsuciu, które prowadzi do podkopania życia przyszłych pokoleń. Z tem musimy walczyć z wielką energją i stanowczością.

Wydawałoby się mogła, że nasze podstawowe zasady są zanadto proste, ale pamiętajmy, że przekonania wtedy tylko mają naprawdę wartość, gdy staną się przeświadczeniem, pobudzającym do działania, do czynu. Wiara bez uczynków jest martwa. My chcemy wszystkim wskazać konieczną potrzebę codziennej działalności. Żyjemy w takich czasach, w których nie można mówić: „Za to, co się dzieje, nie jestem odpowiedzialny, to inni robią, ja nie robię”. Dziś nie wystarczy nie robić źle, trzeba robić dobrze, nie wolno być człowiekiem, który nie łamie prawa, ale trzeba mieć odwagę bronić tego prawa.

Pamiętajmy o tem, że żyjemy w czasach dla Polski niezwykle ciężkich. Grozi nam niebezpieczeństwo komunizmu i anarchji, tak wśród ludności polskiej, jak niepolskiej. Jakie jest jego źródło? Ci wszyscy, którym istnienie Polski nie dogadza, starają się podkopać Polskę od wewnątrz. Propaganda komunizmu w Polsce rozporządza ogromnemi zasobami pieniędzy. Czy te zasoby idą tylko z Rosji? Wątpię. One idą przez Gdańsk. Dziś Niemcom jest bardzo trudno uderzyć wprost na nasze granice, ale gdyby w Polsce wytworzyła się anarchja, to dobry nasz sąsiad gotów jest bronić Polski przed anarchją.

Niewątpliwie działalność władz idzie w kierunku tłumienia ruchu komunistycznego. Ale **sama tylko represja nie stłumią źródeł komunizmu i anarchji, gdyż wśród mas powaga prawa jest podkopana.** Pamiętajmy o tem, że mechanizm naszych władz administracyjnych jest jeszcze za słaby, aby sama władza mogła zwalczać te niebezpieczeństwa. Pamiętajmy, że stronnictwa, a nawet instytucje, które były tworzone przez różne czynniki dla przeciwstawienia się komunizmowi, niejednokrotnie stały się instytucjami komunistycznymi. Wielu komunistów zostało wychowanych przez ludzi, którzy chcieli zwalczać komunizm (sprawa Wojewódzkiego).

Jeżeli chcemy zwalczyć niebezpieczeństwo komunistyczne, to całe społeczeństwo musi się zorganizować. To też Obóz Wielkiej Polski nakłada na swoich członków obowiązek zorganizowania się dla celu obrony przed komunizmem. To zorganizowanie się fizyczne w instytucjach, które dają pewne przygotowanie wojskowe, ma nie tylko cel przeciwdziałania komunizmowi. Pamiętajmy o tem, że **nadzieje pacyfistów** (zwolenników pokoju) **runęły.** Nawet ci mężowie stanu, którzy szafują frazesami o idei wiecznego pokoju, nie mają pretensji, aby ich słuchano, chyba by traktowano to, jako wystąpienia natury artystycznej. **Niebezpieczeństwo wojny istnieje niewątpliwie.** Nawet pokojowa **Francja przeprowadza ustawę o mobilizacji całego narodu.** Musimy i my stworzyć własną formę odpowiedniej organizacji.

Obowiązkiem każdego z nas jest dbać, aby na **każdym kroku potęgować siłę i znaczenie żywiołu polskiego.** Musimy się pozbać złudzenia, że wszystko zrobi państwo. Dziś nawet politykę gospodarczą prowadzi samo społeczeństwo i dźwiga się nieraz gospodarczo, choć państwo w tej dziedzinie jest biernie. Zadaniem Obozu Wielkiej Polski jest **obudzić poczucie obowiązku społecznego.** Każdy Polak jest odpowiedzialny za losy polskiego narodu, bo każdy powinien działać na rzecz polskości. Niema człowieka na tak mizernym stanowisku, któryby dla tego celu nie mógł pracować. Każdy, kto się rozejrzy wokół siebie, **znajdzie bardzo wiele terenów do pracy.**

Chciałbym wyjaśnić, **dłaczego nazwaliśmy się Obozem Wielkiej Polski.** Otóż ideę wielkiej Polski chcemy przeciwstawić idei małej Polski. Ideę Polski małej wyznaje bardzo wielu ludzi, którzy wyrosli przed wojną, których pojęcia przed wojną skostniały. Ci ludzie odnoszą się do państwa polskiego tak, jak się odnosili do państwa obcego, dbają o to, by ono zaspokoili ich postulaty, a zresztą niech się dzieje, co chce. To są ludzie małej Polski. Oni w Polskę nie wierzą.

Tę niewiarę musimy zwalczać. **Co innego świadomość popełnionych błędów i krytyka, nawet ostra, tego, co jest, a zupełnie co innego niewiara w to, że może być lepiej.** Jeżeli chcemy naród zorganizować, to w głębokim przekonaniu, że **można stworzyć z Polski państwo wielkie.**

Polska może być narodem naprawdę wielkim, przede wszystkim dlatego, że **sprzyjają temu wewnętrzne warunki.** Żywność rasowa jest u nas większa, niż u wielu innych narodów, **jesteśmy narodem o mniejszym zepsuciu, niż narody inne, poczucie patriotyczne jest u nas mocniejszym cementem, jesteśmy poprostu narodem młodym,** który może pójść i zająć w świecie wybitniejsze stanowisko.

Aby to osiągnąć, **naród musi być naprawdę zorganizowany, idee, o które walczymy, muszą mieć swoich karnych wyznawców, a sprawy drugorzędne nie mogą wysuwać się na pierwszy plan.** Społeczeństwo trzeba **zjednoczyć na podstawie tych rzeczy pierwszorzędnych, a wtedy znajdzie się droga do porozumienia w sprawach drugo- i trzeciorzędnych.** Tem się różnimy od wielu, którzy chcą wyolbrzymiać rzeczy podrzędne, aby nie dopuścić do zjednoczenia narodu polskiego. Ale to się im nie uda.

Jaskółki i jaskółeczki.

Zbliżają się **rozliczne wybory:** do gmin, do powiatów, do Sejmu, do Senatu. Jaki taki czuje w sobie moc i siłę twórczą — chce więc zostać ojcem gminy, powiatu, państwa. Ale nie każdy ma chęć stanąć w szeregu dotąd **istniejących organizacji;** nie każdy ma odwagę zyskać mandat tylko **własną pracą, zasługą, zdolnościami, ideą.** Wielu liczy na poparcie rządu, na pieniądze swoje i rządu, na małe uświadomienie mas.

Starsi działacze polityczni wiedzą już z licznych doświadczeń, że **ilekroć razy zbliżają się wybory, tyle razy zjawiają się po wsiach i po miastach nowi przyjaciele** chłopu, robotnika czy rękodzielnika, tyle razy dźwięcząc zaczynają w ręku podejrzanych agitatorów **judaszowe srebrniki.**

W Polsce znać już zbliżające się wybory. Jaskółek wyborczych coraz więcej. Jeszcze najczęściej **główne figury wyborcze nie pokazały się na widowni — za to płatnych hijen i jaskółeczek jest już dosyć!**

Dopiero we środę opowiadał mi delegat z **Płaszowa, przedmieścia Krakowa,** iż już dwukrotnie przychodzili do nich nowi goście — drugim razem byli to **dwaj delegaci z Województwa,** aby ich namawiać do zapisania się do partji Piłsudskiego. We czwartek p. Grodecki w **Ropczycach,** w piątek p. prof. Mlynek z **Wieliczki** opowiadali mi, jak ich **wciągano do nowej partji nowych Stojałowczyków.** Wiceprezydenci **Krakowa** zakładają z mieszczan krakowskich nowe stronnictwo. Panowie hr. Lubieński i inspektor Lorenc nie kryją się z tem, że **dostali od ministra rolnictwa pieniądze na nowy „Zawodowy Związek rolników“.** We **Lwowie** powstało nowe stronnictwo republikańsko-demokratyczne. Krząta się „Związek Naprawy Rzeczypospolitej“ i „Stronnictwo Pracy“. Wielcy **ziemieństwo** (oczywiście nie

wszyscy) i wielcy **przemysłowcy** (także nie wszyscy) założyli coś ze **4 stronnictwa** — ruszają się wśród nich zwłaszcza: Radziwiłł, Sapieha Eustachy, Zdzisław Lubomirski, Tarnowski.

Rok temu p. Piłsudski urządził **zamach pod hasłem: precz z partyjną polityką, precz ze stronnictwami**. W ciągu pierwszego roku jego rządów powstało coś z **tuzin nowych stronnictw**, a wszystkie chwala się, iż mają **poparcie i protekcję** p. Piłsudskiego, wszystkie na swych zebraniach uchwalają hołd i wieczną wierność p. Piłsudskiemu, a niektóre z tych nowych stronnictw nie wstydzą się wprost mówić, iż ich **wydatki pokrywają różni członkowie rządu**.

W roku 1922 — gdyśmy prowadzili wybory ostatnie, było tak samo. Wtedy wszystkie hieny, **wszyscy ci zbawcy Polski potracili znaczne sumy i — zostali w domu**. Pokrywawili sobie nosy, kieszzenie i sumienia — o bramy Sejmu i Senatu. **Zapomnieli już o tej nauce**. Ale nie zapomnieli o niej zwykli wyborcy. Potraktujemy też i tego roku wszystkich tych dobrodziejów tak samo, jak i dawniej — **przepędzimy bez litości**.

STANISŁAW RYMAR.

JAN ZAMORSKI.

8

Chrześcijański pogląd na świat.

To też ten gospodarz, czy robotnik, który nie uciekł w dzieciństwie do szkół, musi sobie powiedzieć, że **brak mu było mocnej woli** i że przez to, iż zgodził się na postanowienie rodziców, **stał się odpowiedzialnym** za to, że dziś jest tylko biednym gospodarzem czy robotnikiem. Jeżeli się tłumaczy tem, że bał się nieznanego miasta i szkoły, że bał się życia bez zapewnionego utrzymania, to musi przyznać, że **jego strach był większy niż wola**, czyli że jego wola zgodziła się na to, aby pozostać na roli czy przy fabryce: a więc, że **sam za własną wolą** wybrał ten zawód, jakim się teraz trudni. A dowód na to jest ten, że jednak byli inni chłopcy w tem samem położeniu, nie zgodzili się na pozostanie w domu i nie bali się uciec do nieznanego miasta na naukę o własnych siłach.

I mamy **przykłady dawne i dzisiejsze**, jak synowie biedaków wybijali się na wysokie stanowiska. **Papież Sykstus V.**, który panował równocześnie z naszym królem Stefanem Batorem, był synem chłopskim i w młodości pasał świnię. Zostawszy papieżem, kazał zawsze na swoich portretach malować dwa wieprzki obok siebie na pamiątkę swojego biednego pochodzenia. **Papież Pius X.**, który umarł na początku wielkiej wojny, a dziś cуда się dzieją na jego grobie i zapewne zostanie policzony między Świętych, był synem nędznego wyrobnika z miasteczka. **Biskup krakowski Szaniawski** skończył gimnazjum jako żak żebrzący, bo chodził po Krakowie z garnuszkiem w rękę po domach, żebrząc o obiad. Można by

tysiące takich przykładów mnożyć. **A i dziś prawie w każdej parafii można znaleźć ludzi, którzy przez siłę woli, mimo biedy w domu, pokończyli nauki i jeżeli nie doszli do najwyższych zaszczytów, zajmują jednak szanowne stanowiska i wyrwali się z roli, do której nie czuli powołania.** Kto więc na roli został, niech się na drugich nie skarży, tylko niech sumiennie spełnia swe obowiązki gospodarza, bo sam sobie wybrał ten zawód, bodaj przez to, że rodzicom z domu nie uciekł do miasta na naukę. W tem, że **przystal na postanowienie rodziców**, okazała się także jego **wolna wola**.

Zresztą ukończenie nauk nie daje ani szczęścia ani bogactwa. **Szczęście i bogactwo można znaleźć także i na roli**. Każdy prawie z czytelników potrafi wskazać jakiegoś sąsiada, który przez umiejętność i zapobiegliwość dorobił się dużego majątku. Jest dosyć dużo nawet takich chłopów, którzy puścili się na handel zbożem, drzewem, bydłem, chodzili po dzierżawach i na koniec pokupowali folwarki. Zrobiła to tylko ich **silna wola**. Nie podobało im się powolne usychanie na odziedziczonej parceli, więc zmieniali zawód. Z rolników stawali się handlarzami, kupcami, pośrednikami, dostawcami, przedsiębiorcami. Kto za ich przykładem nie poszedł, ten złożył dowód, że dobrowolnie wybrał zawód małego rolnika i dzisiaj niech albo nie narzeka, albo za ich wzorem stara się zawód zmienić. Jeżeli go nie zmienia, to znaczy z wolnej woli na niego się zgadza. **A skoro z wolnej woli ten zawód wybrał, niechże sumiennie spełnia obowiązki swego stanu.**

Ale i ci, co pokończyli szkoły, zazwyczaj są niezadowoleni ze swego stanu. Urzędnik chciałby być księdzem, ksiądz adwokatem, lekarz oficerem, oficer inżynierem i t. d. i t. d. Jest to głupota, niesumiennosc i zupełny brak uczucia chrześcijańskiego. Znałem nauczycielkę, która zawsze narzekała na rodziców, po co ją dali do szkoły, bo ona wołałaby zostać na wsi, wyjść za mąż za gospodarza i być chłopką. A przecież nikt jej do szkoły nie wypędzał, a i teraz nikt jej nie zabrania wyjść za mąż za chłopca: korona jej przez to z głowy nie spadnie.

Ze chłop lub robotnik może zmienić swój zawód, mieliśmy w Polsce dowody, gdzie tylu chłopów i robotników są posłami, a niektórzy byli nawet ministrami. Mógł to jeden i drugi zrobić — dlaczegóż nie mógłby dziesiąty lub dwudziesty? I jeżeli tego nie robi, to tem samem składa dowód, że dzisiejszy swój stan wybiera z wolnej a nieprzymuszonej woli i zmienić go nie chce. Zapewne, że każdy taki będzie miał słusznosc, wymawiając się tem, że nie posiada dość wiedzy, śmiałości, wymowy, powiedzmy nawet bezczelności, aby się dobijać o godności, czyli o zawód, stan, do którego spełnienia nie ma należytej zdolności. Jest to bardzo obywatelskie stanowisko: **niech każdy robi to, na czem się zna**. Ale jest to równocześnie stwierdzenie, że skoro ten człowiek nie czuje się zdolnym do wykonywania

innego zawodu, to tem samem zgadza się z wolnej woli na ten stan, ten zawód, rolniczy, robotniczy, czy rzemieślniczy, jaki dziś ma. Stwierdza więc, że jego własna wolna wola doprowadziła go do wybrania dzisiejszego jego stanu, czyli zawodu.

Jest zatem chrześcijańska nauka o wolnej woli zgodna z istotnym stanem rzeczy, zgodna z naturalnym porządkiem.

Odnowienie cudownego obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej.

W związku z koronacją obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej w Wilnie, komisja artystyczna dokonała prac restauracyjnych, które doprowadziły do nadzwyczaj ciekawych odkryć.

Po zdjęciu sukienek złotych i czarnego aksamitu, który leżał na obrazie i służył za tło złocistym strzałom promieni, strzelającym z aureoli Najśw. Panny — ujrano warstwy kurzu. Z pod kurzu wyjrzała twarz Matki Bożej jasna, o cerze mlecznej, białej, okraszona doskonale zachowanymi w barwie rumieńcami. W cieniach tony zimne, szaro-niebieskawe. Matka Boska ma na sobie płaszcz koloru ciemno-błękitnego o zielonej podszewce, sukienę czerwoną. Nakrycie głowy białe, z pod płaszcza doskonale widoczne, jest rodzaju chusty białej i miękkiej, związanej pod brodą, okręca szyję i na piersi potokiem opada w kształt zakonnego kornetu. Całość, to dzieło typowe klasztornej malarstwa — wielkie przez głębie uczucia religijnego, triumfalnie bijącego z rysów Królowej Korony Polskiej.

Deski, na których obraz jest malowany — zachowane wcale dobrze, wymagają jednak ponownego zmontowania, gdyż ledwo trzymają się jedna drugiej.

Mają obrazy święte i cudowne swoją martyrologię. Matka Boska Częstochowska, jak to stwierdzono podczas restauracji — ma dziewięć cięć pałaszem.

Na obrazie Ostrobramskim są dwie dziury od kul. Jedna niemal w rogu obrazu — druga ślad z premedytacją zwierzęcą wymierzona — trafia w okolicę serca Matki Bożej! Jest podanie, że bydlę kłękało przed obliczem Matki Ostrobramskiej. Kimże był wysyłający Jej kulę z rusznicy w samo serce?

Na specjalną uwagę zasługuje srebrna, pozłacana sukienka, nakładana na obraz Matki Boskiej. Jest to robota złotnicza wysokiej miary artystycznej i została wykonana na miejscu w Wilnie. Sukienka jest świetnym pomnikiem złotnictwa wileńskiego.

Rozszerzajcie

Wienca - Pszczółkę!

Nowiny ze świata.

FRANCJA.

W czasie świąt Wielkanocnych zdarzyło się w Paryżu bardzo wiele wypadków samochodowych, przy czem 22 osób straciło życie, a 91 zostało rannych.

Według wykazów urzędowych wychodzi we Francji 14 gazet polskich.

ANGLJA.

Wobec przyznania prawa głosu przy wyborach do parlamentu kobietom od 21 roku życia, większość wyborców stanowić będą kobiety. Jest ich 14 milionów na 12 milionów mężczyzn.

WŁOCHY.

W tych dniach rozpoczął się międzynarodowy targ w Medjolanie. Ogólną uwagę zwracał piękny pawilon polski, który zajął specjalną uwagę premjera Włoch, Mussoliniego.

W Rzymie zapadł wyrok w procesie przeciwko organizatorom zamachu na Mussoliniego. Główni jego sprawcy skazani zostali na 30 lat więzienia i utratę praw obywatelskich. Dwaj z nich to były poseł Zaniboni, oraz generał Capello. W związku z tą sprawą został aresztowany Wielki Mistrz masonów włoskich i skazany na 5 lat pobytu w obozie koncentracyjnym.

CZECHOSŁOWACJA.

W Hermanetz koło Nausal spłonęła prawie w całości olbrzymia fabryka papieru, zatrudniająca 800—1000 robotników. Szkody wynoszą 6—8 milionów koron czeskich.

WĘGRY.

Sądy w Budapeszcie rozpatrują obecnie sprawę 70-letniego Adolfa Ferencza, podającego się za zamordowanego arcyksięcia Rudolfa, następcę tronu austriackiego. Ferencz jest oskarżony o znieważenie tronu węgierskiego.

W Miskolcu 13-letni uczeń gimnazjalny, zaczynając cłówek, wbił sobie nóż w żołądek. Nieszczęśliwy chłopiec, usiłując wyciągnąć nóż, pogorszył jeszcze swój stan, raniąc w większym jeszcze stopniu wewnętrzności.

NIEMCY.

Prasa niemiecka stara się doprowadzić opinię publiczną do przekonania, że umowa handlowa z Polską leży jedynie w interesie Polski. „Możnaby Polskę gospodarczo zmusić do podniecia na kolana“ — oto jak się wyrażają berlińskie dzienniki hakatystyczne.

Niemieccy lekarze odmówili przyjazdu na kongres lekarski w Warszawie, utrzymując, że powodem tego kroku jest wydalenie z Polski przed 2 laty pewnego lekarza Niemca. Musiał to być nielada ptaszek.

LITWA.

Rząd litewski odpowiedział na notę państw zachodnich w sprawie uznania granic polsko-litewskich w sposób tak prowokujący, że mocarstwa te nie ogłosiły litewskiej odpowiedzi.

Odpowiedź ta zawiera pod adresem Polski groźbę konfiskaty drzewa polskiego spalwanego na Niemnie,



Zamordowany prezydent m. Łodzi
ś. p. Marjan Cynarski.



Genjalny wynalazca **Tomasz Edison**
w 80-tą rocznicę urodzin.



Wymierająca rasa. Pierwotni mieszkańcy
Ameryki, Indianie, wypierani przez przyby-
szów ze swych ojczystych siedzib, pędzą ży-
cie tułacze. Obrazek nasz przedstawia gru-
pę Indian w ich narodowych strojach, pro-
dukujących się w cyrkach europejskich.



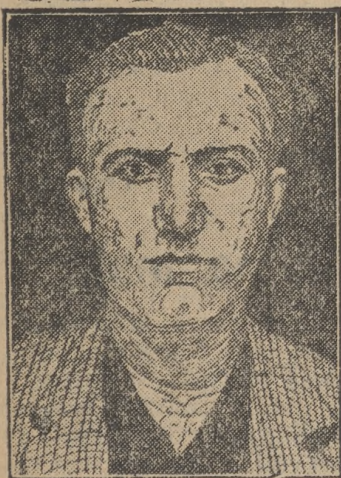
Izaak Newton (642 — + 1727). Syn ubo-
giego rolnika angielskiego zjednał sobie pra-
cami na polu matematyki i fizyki sławę po
wieczne czasy. W bieżącym roku przypada
200-na rocznica jego śmierci.



Walne Zebranie Delegatów Straży pożarnych dnia
3 kwietnia 1927 w Warszawie.



Pogrzeb bł. p. m. posła Feliksa Perla, wodza P. P. S. i naczelnego redaktora warszawskiego dziennika socjalistycznego „Robotnik”, odbył się w Warszawie dn. 19 kwietnia. Pochód pogrzebowy otwierała i zamykała „milicja” (t. j. bojówka) socjalistyczna, uzbrojona w rewolwery. Między wieńcami znajdował się także wieniec od p. premiera Piłsudskiego. Za trumną szli postowie z p. marsz. Ratajem na czele, p. Piłsudska, sporo wojskowych, min. Jurkiewicz. b. premier Skrzyński i t. d. Na cmentarzu żydowskim, gdzie złożono zwłoki, milicja oddała salwę rewolwerową.



Walaszczyk Adam
mordercy prezydenta m. Łodzi, ś. p. **M. Cynarskiego.**



Rydzewski Kazimierz



Karol Kiessler
który skradł półtora milj. zł. w Urzędzie pocztowym w Król. Hucie.

ROSJA.

Uczony szwedzki, profesor Karlgren, zwiedził Rosję sowiecką i w książce opisującej „raj bolszewicki“ stwierdza, że wbrew zapewnieniom bolszewików Rosja dzisiejsza posiada 90—96% ludzi nie umiejących czytać ani pisać. Kłamstwa żydowsko-komunistycznej bandy widzi się na każdym kroku. Pewien chłop rosyjski, rozmawiając z profesorem Karlgrenem o wolności bolszewickiej, powiedział, że gdyby im kazano wybrać do miejscowej rady konia, to musieliby to zrobić. Ogół ludności cierpi straszliwą nędzę, a komisarze bolszewicy wydają miliony na zabawy i hułanki.

JAPONJA.

Ciągle katastrofy doprowadziły wiele banków do bardzo krytycznego położenia. Rząd japoński zarządził wstrzymanie wypłat bankowych na 21 dni, by dać możność bankom do zebrania gotówki i uporządkowania swych interesów.

W Kamasama wybuchł pożar, który zniszczył przeszło 1.000 domów, a w którego płomieniach zginęło 40 osób. Kamasama jest stolicą japońskiego przemysłu porcelanowego.

W mieście Otomari pożar zniszczył 8000 domów. Kilkadziesiąt osób straciło życie.

AMERYKA.

W przyszłych wyborach na prezydenta Stanów Zjednoczonych zamierza kandydować p. Smith. Jest to pierwszy katolik ubiegający się o tę godność.

Rząd Meksykański wydał 6 biskupów katolickich wraz z arcybiskupem Meksyku.

Obliczają, że tegoroczne oszczędności w Ameryce wyniosą 8 miliardów dolarów. Suma ta wystarczyłaby na utrzymanie przez 36 lat Polski, bez żadnych podatków ani dochodów.

Na pociąg ekspresowy, dążący do Meksyku, dokonana banda łopryszków napadu rabunkowego. Po obrabowaniu podróżnych zaczęli bandyci mordować nieszczęśliwych podróżnych, paląc ich w oblewanych naftą wagonach żywcem, lub rozstrzeliwując usiłujących ratować się ucieczką. Przeszło 200 osób straciło życie.

W Nowym Orleanie zginęło przy budowie wału ochronnego nad rzeką 200 robotników, porwanych falami wód.

Miljoner amerykański Mc. Donald zapisał testamentem milion dolarów na budowę nowego obserwatorium astronomicznego.

Straszliwa trąba powietrzna szalała w stanie Illinois. Straty wyniosły miliony dolarów. Huragan zwałił budynek szkolny, grzebiąc 40 dzieci i nauczyciela.

Najbliższe losowanie premii

odbędzie się w pierwszych dniach maja, przyczem zostanie wylosowanych kilkadziesiąt książek niezbędnych w każdym gospodarstwie rolnem. Przypominamy, że dłużnicy nie biorą udziału w losowaniu.

Gospodarstwo.

PRZECHOWYWANIE SKÓREK KRÓLICZYCH.

Skórkę z królika należy tak przechowywać, żeby nie leniała, nie pękała i nie łamała się, bo garbarz nie chciałby jej nabyć.

Zdejmowanie skóry. Po zabiciu zawiesić królika na dwóch gwoździach, na szpagacie przy-mocowanym do zadnich skoków. Gwoździe powinny być wbite w ścianę lub belkę mniej więcej o 30 centymetrów jeden od drugiego. Obciągać skórę, dopóki królik jeszcze ciepły. Przeciąć mu skórę koło otworu oddechowego ku stawom skokowym, a potem dokoła nich. Noża używać do obdzierania skóry jak najmniej, tylko na łbie i przednich łapkach. Lepiej, żeby kawałki mięsa pozostały na skórze, niż żeby ją poprzecinać, bo wtedy dużo traci na wartości.

Suszenie skóry. Skórkę ściagniętą z królika naciągnąć na klin drewniany. Kliny takie muszą być rozmaitej wielkości, średnio 80 do 90 centymetrów długie, a 15 do 30 centymetrów szerokie. Ostre brzegi klina trzeba stępić. Można go zrobić z deski, z nierdzewiącego drutu lub z giętkich prętów. Trzeba całą skórę równo rozciągnąć.

Zamiast naciągać skórę na klin, można ją rozciąć prosto przez brzuch i rozpiąć na desce włosami na dół. Przybijając skórę gwoździami do klina, należy ją równo rozciągnąć, żeby nie było fałd. Suszyć w miejscu przewiewnym, byle nie w słońcu, ani blisko pieca. Po 7-miu, a najwyżej 14-tu dniach skórę zdjąć z klinów lub desek i przechowywać, zabezpieczwszy od moli, myszy, wilgoci i t. p.

Gatunkowanie skóry. Przy zdejmowaniu z klinów lub deski zapisać ołówkiem na każdej skórze wiek, płeć i dzień zabicia królika. Im większy będzie zapas skóry, tem łatwiej znaleźć na nie nabywcę. Skórki królików, zabijanych latem lub młodzieży do 5-ciu miesięcy nie są zdadne na wyroby ozdobne lub futerka, tylko przerabia się je na zamsz. Lepsze są skórki królików hodowanych na dworze i dobrze żywionych, niż trzymanych w mieszkaniu, lepsze samców, niż samic. Najlepsze są skórki samców mających ponad 3 lata; są one ładne, trwałe, zdadne na trzewiki.

J. Lencowa.

— 000 —

Poradnik na maj.

Rolniczo-gospodarski. Kończyć sadzenie ziemniaków. Na paszę siał konia ząb, na dobrze zgnojną rolę. Bronować wschodzące ziemniaki, zwłaszcza o ile się na nich wytworzyła skorupa. Bronowanie to niszczy wschodzące chwasty i zarazem nie pozwoli na zbytne obeschnięcie ziemi... Buraki, o ile mają po dwie pary listków, przerywać... Cały wolny czas poświęcać niszczeniu chwastów i wzruszaniu wierzchniej warstwy ziemi między rzędami, zwłaszcza przy roślinach okopowych. Podsyptywać okopowe nawozami azoto-

wemi. Tępić kaniańkę w koniezu, podkaszacz zbytnio wybujałe oziminy. Przygotowywać powrósła na żniwa, opatrzyć wozy i wszystkie narzędzia, potrzebne w czasie sianokosów i żniw.

Sadowniczo-ogrodniczy. Rozluźniać wierzadła u drzew szczepionych. Z początkiem miesiąca można jeszcze szczepić wzorkiem za korę. Zrazu jednak muszą pochodzić z zimowego zbioru o oczkach jeszcze nierozwiniętych. Niszczyć w sadach owady, gąsienice. Kwieciaka, który znosi jajka w paczki kwiatowe, strząsać z drzewa w rannych godzinach na płachty, rozkładać rano ogniska dymiące. Gniazda namiotnika (w pajęczynie) zbierać i palić, albo opalać wprost na drzewie zapomocą pochodni. Gąsienice zbierać, albo rozcierać na drzewie. W czasie kwitnienia drzew, niech nie kropić. — Drzewka świeżo posadzone pielęgnować. Dbać, aby każde było przywiązane, wkoło drzewka ziemię poruszyć i włożyć to miejsca nawozem. W czasie potrzeby, podlewać. Pęki kwiatowe na młodych drzewach niszczyć. Wsadzić rozsady cebuli, siał ogórki, fasolę pieszą i tyczną.

Pszczelarski. Podobnie jak w ubiegłym miesiącu podawać wodę, sytą i trzymać mnie ciepło. Nie zakładać w dniu chłodnym, ażeby czerwień nie przebiegła. Tępić motylkę. W miarę powiększania się sily, gniazdo rozszerzać, dodając ramki z robotą pszczelnią lub sztuczną węzłą. Przenosić pszczoły z barci do ulów ramkowych. Mieć przygotowane ule na nowe roje. — W pasiece trawę utrzymywać krótką, niszczyć żaby, mrówki i pajaki. Oczko zupełnie otworzyć.

Korespondencje.

Lubaczów (woj. Lwowski):

OBÓZ WIELKIEJ POLSKI.

Dnia 5 kwietnia odbyło się w Lubaczowie zebranie członków O. W. P., na którym, z ramienia obozu dzielnicowego, wygłosił referat **Dr Świrski** ze Lwowa. W godzinnym przemówieniu przedstawił zebranym powody, które skłoniły Dmowskiego do zainicjowania powyższej organizacji, oraz jej cele i zadania. Podkreślił i to dobitnie, że O. W. P. jest organizacją apolityczną, skupiającą jedynie ludzi, którym dobro ojczyzny i jej pomyślny rozwój leży szczerze na sercu. Hasłem dominującym w organizacji jest: **więcej czynów a mniej słów.**

Praca O. W. P. nie może ograniczać się do urządzania wieców, jak to czynią partje polityczne, ale polega przede wszystkim na pracy na polu oświatowym i społeczno-gospodarczym. Członkowie O. W. P. powinni stanąć do pracy w tego rodzaju instytucjach, jak: T. S. L., Sekół, Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej, Kasy Stefczyka, Kółka Rolnicze i t. p. i ożywić w nich intensywną pracę. Powinni zająć się ważną sprawą obecnej chwili, jaką jest przysposobienie wojskowe i wychowanie fizyczne. Dotychczas przysposobieniem zajmowały się sfery najmniej do tego powołane i następstwa tego widzimy choćby

w stosunkach panujących w „Strzelcu”. „Strzelec” ulega obecnie wpływom: komunistów, socjalistów i Związku Chłopskiego.

Słowa Dr Świrskiego przyjęli członkowie rzeszyscy oklaskami, dając w ten sposób wyraz, że trafili im do przekonania. Zebranie to posunęło znacznie naprzód prace organizacyjne O. W. P. na terenie powiatu lubaczowskiego.

NIEPOWODZENIA STRONNICTWA CHŁOPSKIEGO

Na dzień 20 marca b. r. powiatowy Związek Chłopski zwołał do Lubaczowa zebranie delegatów i sympatyków z powiatu, które nawet zaszczylił swoją obecnością i p. Bryl. Lecz jakże w przykrem znalazł się położeniu, gdy nie mógł nigdzie znaleźć sali. Pierwotnie zebranie miało się odbyć w Czytelni Polskiej, lecz, niestety, ku ogromnemu zdziwieniu delegatów, Zarząd sali odmówił. Widać poznali się w Lubaczowie na wilkach w owczej skórze. Bryl, aby się nie skompromitować wobec swoich zwolenników, zaczął osobiście gonić za salą. Lecz naprawdę miał fatalny dzień: wszędzie mu odmawiano. Odmówili żydzi, Rusini i nawet „Strzelcy”. Wobec tego, z konieczności, trzeba było szukać jakiegokolwiek kąta na zebranie.

Jedni z zaufanych zwolenników proponowali odbyć zebranie w chłopskiej stodole, lecz prezes nie miał do niej zaufania i nie czuł się pewnym o całość swej skóry. Wybrano więc zwykłą maleńką izbę, w której co najwyżej mogło się zmieścić około 40 ludzi i zresztą większego miejsca nie było potrzeba. W mowie swej powtarzał poseł stare bajki i ploteczki, atakował księży i inteligencję, których widać bardzo się boi. Z nielicznych wniosków jeden może być ciekawym, bo w nim wyraża się program na bliższą metę: **organizować wieś w Związku Chłopskim.**

Kto widział to zebranie, to z pewnością doszedł do przekonania, że Bryl w naszym powiecie nie ma już żadnego znaczenia i powodzenia. Pamiętamy do brze jego ucieczkę pod osłoną policji z wiecu w Cieszanowie zeszłego roku. Obecne zebranie tylko utwierdziło nas w tem przekonaniu. Na tym nibyto powiatowym zjeździe byli delegaci aż czterech miejscowości z poza miasta Lubaczowa! — a gdzie reszta?

Najlepiej i najliczniej były reprezentowane Oleszyce, gdyż tam mieszka prezes powiatowy Bieniewski. On musiał się stawić osobiście i przywiózł ze sobą familjantów, którzy w Oleszycach stanowią Związek Chłopski!

Mieszkańcy naszego powiatu dobrze znają Bieniewskiego jeszcze z czasów ostatnich wyborów, kiedy to był agitator „ósemki”, obecnie pracuje w Stronnictwie Chłopskim, a kto wie, gdzie się jeszcze znajdzie. Napewne pójdzie do tego, kto da więcej.

Ze łzą w oku, a z goryczą w sercu musiał opuścić Bryl nasze miasto, które tak niegościnnie go przyjęło.

KRONIKA.

KALENDARZYK NA NAJBLIŻSZY TYDZIEŃ.

MAJ.

1. Niedziela. Filipa.
2. Poniedziałek. Atanazego d. K.
3. Wtorek. Królowej Korony Polskiej.
4. Środa. Józefa Patr. Koś.
5. Czwartek. Piusa V. pap.
6. Piątek. Jana z Oleju.
7. Sobota. Domiceli, Gizeli.
8. Niedziela. Stanisława bisk.

ODMIANY KSIĘŻYCA:

Nów	1 maja.
Pierwsza kwadra	8 maja.
Pełnia	16 maja.
Ostatnia kwadra	24 maja.

WIECE W OKRĘGU PRZEMYSKIM. Korzystając z przerwy w obradach Sejmu, poseł **Rymar** wyjechał do swojego okręgu. W **Krośnie** odbył się wiec w sali „Łgody“, w **Sanoku**, w **Brzozowie** i w **Przemysłu** w sali Sokoła. W Przemysłu referował nadto o ustawach samorządowych poseł **Kozłowski**. Wszędzie uchwalono posłowi Rymarowi jednomyślnie votum zaufania.

PRZYJAZD PRYMASA ANGIELSKIEGO DO POLSKI. Dnia 7 maja przybywa do Warszawy Prymas angielski Arcybiskup Westminsteru, Kard. Bourne. Następnego dnia rano Ks. Kard. Bourne razem z Ks. Kard. Kakowskim wyjedzie do Łowicza, gdzie, jako w dniu św. Stanisława, odbędzie się uroczysty obchód.

ZAMORDOWANIE PREZYDENTA M. ŁODZI. Dnia 14 b. m. przed południem został zamordowany prezydent miasta Łodzi Dr Marjan Cynarski. Zamachu dokonano w chwili, gdy prezydent Cynarski schodził ze schodów swego domu, aby odjechać do magistratu. Wówczas zastąpili mu drogą dwaj osobnicy, z których jeden uderzył go w brzuch nożem sprężynowym. Śmierć nastąpiła natychmiast wskutek naruszenia kręgosłupa. Sprawców, którzy w pierwszej chwili zbiegli, po parodniowych poszukiwaniach ujęto. Są nimi dwaj pozostający bez zajęcia robotnicy, niejaki Adam Walaszczyk i Kazimierz Rydzewski. Jak w śledztwie zeznali, morderstwa dokonali z zemsty za odmówienie im pracy. Sprawa ta budzi jednak cały szereg wątpliwości, które zapewne dalsze śledztwo wyjaśni. Sprawcy staną przed sądem doraźnym.

Ś. p. Dr Cynarski był prezydentem miasta Łodzi od roku 1923, wybrany z listy Zw. Lud.-Nar. i cieszył się wielką sympatją ludności, czego najlepszym dowodem był Jego pogrzeb, w którym udział wzięły tysiączne rzesze mieszkańców.

EMERYTURY PRZEZ P. K. O. Ministerstwo skarbu wyraziło zgodę na to, ażeby emerytury były przekazywane na konta emerytów przez P. K. O., o ile ci wniosą podania o to do właściwych Izb skarbowych. W ten sposób uposażenia emerytów nie będą wręczane przez listonoszy, ale podejmowane bezpośrednio w oddziałach P. K. O.

NOWE 20-ZŁOTÓWKI. W dniu 25 kwietnia br. Bank Polski puścił w obieg bilety bankowe 20-złotowe II emisji. Bilety nowej emisji wykonane są na papierze białym, rypsowanym z marginesem niezdrukowanym z lewej strony, na którym znajduje się znak wodny, przedstawiający podobiznę króla Kazimierza Wielkiego, pod nią liczba „20“ i skrót „Zł.“ Wymiar biletu wynosi 170×94 mm, samego zaś rysunku 114×82 mm. Na niebieskiem tle strony przodniej znajdują się szaro-bronzone figury, z których lewa przedstawia rolnictwo, prawa zaś przemysł i handel; pomiędzy nimi umieszczono tarczę podłużną, u góry której jest medalion z białą liczbą 20. W tarczy na szarem tle znajdują się napisy: Bank Polski Dwadzieścia Złotych oraz data.

NA KRAKOWSKIM TARGU płacono w ubiegłym tygodniu: Mleko zbierane 1 litr 30—35 gr. mleko nie zbierane 40—45 gr. śmietanka słodka 1 litr 60—70 gr. śmietanka kwaśna 1.80—2.20 zł. Masło zwyczajne 1 kg 7.80—8 zł. masło deserowe 8.60—8.80 zł. ser krowi 1 kg 1'50—1'60 zł. jaja kopa 7'80—8 zł. jaja sztuka 13—14 gr. kury sztuka 5 do 8 zł. kurczęta para 4 do 8 zł. kaczki żywe sztuka 6 do 8 zł. gęsi tuczone sztuka 14 do 18 zł. gęsi chude sztuka 8 do 12 zł. indyki sztuka 20 do 28 zł. indyczki sztuka 14 do 18 zł. jabłka krajowe 1 kg 1'20—1'50 zł. jabłka stołowe 1'60—2'20 zł. Karp duży 1 kg 4'50 do 5 zł. karp na części 1 kg 5'50 zł. szczupak 1 kg 6 zł. lin 4 zł. Wiślane drobne 1 kg 3'50—4 zł. Ziemiaki 100 kg 13 do 14 zł. ziemniaki 1 kg 18 gr. Buraki 1 kg 25 do 40 gr. marchew 35 do 40 groszy. cebula krajowa 1—1'10 zł. cebula egipska 1 kg 90 do 95 gr. czosnek 1 kg 2 do 2'10 zł. karpiele sztuka 20 do 25 gr. kalarepa sztuka 20 do 30 gr. kalarepa 1 kg 45 do 50 gr. Kalafiorzy sztuka 2 do 3'50 zł. pietruszka 1 kg 85 gr do 1 zł. rzodkiewka 10 sztuk 20 do 30 gr. szpinak 1 kg 1'20 do 1'30 zł. selery 1 kg 45 do 50 gr. salata głowka 20 do 35 gr. włoszczyzna 1 kg 55 do 60 gr. Ogórki kiszzone 15 do 25 groszy. Chrzan 1 kg 1'30 do 1'80 zł. Dowóz artykułów spożywczych na place targowe był mały. ceny nabiału i drobiu utrzymane, jarzyn zwykłe.

SPĘD BYDŁA W KRAKOWIE. Od 9-go do 15-go kwietnia spędzono na targowicę miejską ogółem 1518 sztuk zwierząt. Za 1 kg bitej wagi nierogacizny płacono 2'80—3'20 zł. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano na konsumpcję innych gmin kraju 164 sztuk.

NA TARG KOŃSKI w dniu 12 kwietnia spędzono do Krakowa ogółem 180 koni. Płacono: za konie pojazdowe 350 do 700 zł. za lekkie 200 do 350 zł. za rzeźne 30 do 120 zł. Sprzedano: na wywóz za granicę 20 sztuk, na rzeź miejscową 19 sztuk.

ZIEMIOPŁODY. Kraków, 19 kwietnia. Żyto krajowe 64/65 — 45 do 46, mąka żytnia okr. krak. 67 do 68. mąka żytnia okr. pozn. 69 do 70, razówka żytnia 57 do 58 zł.

WALUTY: Dolar 8 zł 93 gr. funt szterling 43 zł 44 gr. gulden holenderski 3 zł 57 gr. frank szwajcarski 1 zł 72 gr. 100 franków franc. 35 zł 4 gr. 100 lirów włoskich 46 zł 5 gr. 100 koron czeskich 26 zł 50 gr.

200 TYSIĘCY BEZROBOTNYCH W POLSCE.

W czasie od 2—9 kwietnia liczba bezrobotnych na terenie państwa wykazała dalsze zmniejszenie się o 3150 osób, co zmniejszyło ogólną liczbę pozabawionych pracy do 200 tysięcy osób. W tej liczbie znajduje się bezrobotnych mężczyzn 150.000, kobiet 50.000.

EMIGRACJA DO FRANCJI I NIEMIEC. Dnia 25 kwietnia odbyła się w Tarnowie rekrutacja do robót rolnych we Francji. Wyjazd do Francji nastąpił dnia 28 kwietnia.

Do robót rolnych w Niemczech wyjechało z okręgu państwowego urzędu pośrednictwa pracy i opieki nad wychodźcami w Krakowie 1.430 osób (1.067 kobiet i 363 mężczyzn), a mianowicie z powiatu Brzesko 511 osób, Bochnia 343, Dąbrowa 195, Kraków 114, Maków 189, Myślenice 45 i Mielec 33.

PRZYWÓZ ZBOŻA ROŚNIE. Wskutek przekroczenia wywozu w jesieni 1926 r., zmuszeni jesteśmy obecnie sprowadzać większe ilości zboża zagranicznego. W pierwszych dwóch miesiącach r. b. sprowadzono zboża zagranicznego na przeszło 10 milionów złotych w złocie, a w marcu r. b. wartość naszego przywozu zbożowego wykazuje dalszy wzrost. Obecnie za zboże przywiezione płaci się ceny wyższe o 60 do 80 % od cen, uzyskanych w jesieni za nasze zboże. Skutkiem przywozu zboża nasz rynek zbożowy zależny jest obecnie od giełd zagranicznych, które regulują coraz więcej ceny wewnętrzne.

WZROST ZUŻYCIA NAWOZÓW SZTUCZNYCH. Najcharakterystyczniejszym zjawiskiem w tegorocznym okresie prac wiosennych w rolnictwie jest niebywały wzrost zużycia nawozów sztucznych, które podobno jest trzy razy większe, niż na wiosnę r. ub. Niezmiernie pomyślnym objawem jest zwiększenie zużycia nawozów u drobnych rolników, którzy ich dotychczas stosowali bardzo mało.

W rezultacie fabryka chorzowska wysprzedała już w początkach marca wszystkie zapasy nawozów azo-

towych, a rząd był zmuszony zastosować ulgi celne na zagraniczny azotniak. W związku z tem przywóz azotniaku wzrasta, również sprowadza się saletrę norweską i sole potasowe.

OTWARCIE SZKÓŁ MLECZARSKICH W POLSCE. Ministerstwo rolnictwa na skutek usilnych zabiegów Związku Spółdzielni mleczarskich i jajezarskich, zamierza otworzyć w najbliższym czasie dwie szkoły mleczarskie o kursie kilkumiesięcznym, a mianowicie: w Rzeszowie (Małopolska) i we Wrześni (Poznańskie). Dotychczas istniała jedna na całą Polskę państw. szkoła mleczarska w Rzeszowie, która, wobec nawywu wzmożonego ruchu w przemyśle mleczarskim nie była w stanie przygotować dostatecznej ilości fachowych sił mleczarskich.

CEMENT POLSKI DLA GRECJI. Onegdaj odbyło się w Krakowie posiedzenie przedstawicieli wszystkich polskich cementowni z przedstawicielami wielkiej firmy amerykańskiej Ulen i Co w sprawie dostaw polskiego cementu dla robót dokowych w Grecji. Dostawa ta obliczona jest na trzy lata i obejmowałaby 6.000 wagonów. Zaznaczyć należy, że do konkursu zgłosiły się cementownie całej Europy.

ZAKŁADY ŻYRARDOWSKIE PRACUJĄ PEŁNĄ DOBĘ. Od 20 kwietnia Żyrardowskie Zakłady Przemysłu włókienniczego zostały uruchomione na czas nieograniczony na pełne trzy zmiany robotnicze, t. j. zakłady te pracować będą 24 godzin na dobę.

Oznacza to znaczne powiększenie produkcji, a tłumaczy się otrzymaniem poważnych zamówień dla Rosji.

WIELKA KATASTROFA KOLEJOWA W OSTROWCU. W nocy z poniedziałku na wtorek 18 kwietnia na stacji Ostrowiec z nieustalonej dołąd przyczyny nastąpiło zderzenie dwóch pociągów towarowych. Wykoleiło się 17 wagonów i jeden parowóz. Konduktor Pietrasiewicz zmiażdżony został przez wagony. Kilku innych kolejarzy i maszyniści odnieśli obrażenia.

Miasta mężczyzn.

Na kresach Chin można w pewne okresy spotkać niezwykle zbiorowiska ludzkie. Są to prawdziwe miasta mężczyzn.

Ludność ich stanowią kulisi, t. j. robotnicy, nie znajdujący dla siebie zarobku w portach i na robotach publicznych, oraz rzesze głodnych wieszniaków.

Nieraz setki tysięcy biedaków rozpoczynają wędrówkę do miejsc bezludnych, gdzie ryją sobie nory w ziemi, urządzaąc legowiska w szczelinach górskich i stawiają szałas.

Instynkt rolników pozwala im natychmiast zakładać drobne pola ziemnych orzechów i, przy starannej pieczy, szybko rosnących jarzyn. Nieraz nawet powstają w tych miejscach nowe pola ryżowe.

Właściciele tych leżących odlegiem terenów nie ośmielają się protestować, gdyż obawiają się

tłumu głodnych i zrozpaczonych ludzi, wiedząc zresztą, że przybysze wkrótce opuszczą okolice.

Mieszkańcy „miast mężczyzn“ żywią się wszystkim, co wpadnie do rąk, a więc dziką cebulą, korzeniami, owocami i nasionami drzew, szczurami, żabami, węzami, na które urządzają polowania.

Stara cywilizacja chińska nie dopuszcza anarchii; dlatego w tem zbiorowisku ludzkim istnieje rząd, stanowczy, surowy i bezwzględny.

Nikt go nie widzi i nie zna.

Niewidzialna ręka kieruje życiem, reguluje go i z okrucieństwem wdziera się tam, gdzie się zjawiają oznaki bezprawia.

Nieznani nikomu sędziowie wydają wyroki na winnych i przez tychże sędziów są one wykonywane. Kara jest tylko jedna — śmierć.

Winny zostaje znaleziony z gardłem przeciętym sznurem lub przeciętym nożem. Kobiętom wstęp do tych miast wzbroniony pod groźbą

ODKRYCIE WĘGLA KOKSUJĄCEGO W POLSCE. Na terenie wytyczanej obecnie trasy pod nową linię kolejową Cieszyń—Zebrzydowice—Jastrzębie Górne natrafiono w głębokości 700 metrów na terenie Śląska Cieszyńskiego na olbrzymie złoża pierwszorzędnego węgla koksującego.

Jakość tego węgla odpowiada w zupełności węglowi koksującemu, jaki jest wydobywany w Karwinie na czeskim Śląsku.

Wykryciem tym zainteresowały się sfery gospodarcze na Górnym Śląsku, gdzie dotąd węgla tego brakowało, a który był sprowadzany bądź to z Czech, bądź z Niemiec. Eksploatacja węgla koksującego może mieć w przyszłości pierwszorzędne znaczenie gospodarcze.

WŚCIEKLE WILKI NA WILEŃSZCZYZNIE. W powiecie wileńsko-trockim pojawiły się ostatnio wściekłe wilki, które szerzą panikę wśród ludności tamtejszej. W dniu 16 zm. wściekły wilk pogryzł 10 osób. Pokaleczonych niezwłocznie odesłano do szpitala św. Jakóba w Wilnie. Kuracja trwała w szpitalu dni 20. W szpitalu zmarło dwóch pokaleczonych mianowicie: Antoni Czesnulewicz i Piotr Czesnulewicz ze wsi Kaszety. Pozostałym 8 osobom oznajmiono, że mogą opuścić szpital. **Następstwa przedwczesnego zwolnienia ze szpitala były straszne,** gdyż już w 4 dni potem Bolesław Sinkiewicz ze wsi Rudni dostał napadu wścieklizny i umarł w strasznych męczarniach, związany przez własną rodzinę. W dzień później we wsi Kaszety zmarł Kazimierz Czesnulewicz, pozostali zaś walczą ze śmiercią, oczekując pomocy lekarskiej.

OFIARA NAUKI. Ofiarą groźnej epidemii tyfusu plamistego w Piwnicznej powiatu nowosądeckiego, o której wybuchu i gwałtownem szerzeniu się pisałismy swego czasu, padł znakomity znawca chorób zakaźnych profesor uniwersytetu w Berlinie dr. Kuczyński, Polak. Przed dwoma tygodniami dr. Kuczyński przybył do Lwowa i na zaproszenia lwowskiego Tow. lekarskiego wygłosił odczyty o chorobach

zakaźnych. Na wieść o wybuchu tyfusu plamistego w Piwnicznej udał się tam prof. Kuczyński z zamiarem studjowania choroby i padł ofiarą zakażenia. W czasie świąt Wielkanocnych przywieziono prof. Kuczyńskiego w groźnym stanie do szpitala dla chorób zakaźnych we Lwowie.

RABUNEK POCZTOWY. Onegdaj na drodze wiadącej z Kraśnika do Urzędowa dokonano zuchwałego napadu na wóz pocztowy wiozący korespondencję wraz z przesyłkami pieniężnymi. Napastnicy ukrywający się w przydrożnym lasku, napadli niespodziewanie na woźnicę, zabijając go uderzeniem topora w głowę, poczem spalili przesyłki, zrabowawszy poprzednio pieniądze. Według informacji urzędu pocztowego, zrabowano ogółem 550 zł i 90 franków.

Ładne stosunki bezpieczeństwa! Ot, tem powinien się zająć p. minister spraw wewnętrznych.

MASOWE ZBRODNIŁE PODPALAŃ. W powiecie krasnostawskim (woj. lubelskie) szerzy się po wsiach panika wywołana kilku pożarami, które w przeddzień zostały zapowiedziane przez złoczyńców podrzuconymi kartkami.

Mianowicie w Wielką Sobotę pojawiły się we wsi Bzite, powiecie krasnostawskim, kartki zapowiadające rozpoczęcie się pożaru o godzinie 6-tej. Istotnie o tej godzinie wybuchł ogień w jednym z budynków i zniszczył kilka zabudowań. To samo powtórzyło się następnego dnia, t. j. 17 kwietnia. W dniu tym spłonęło 11 zabudowań. Taki sam pożar wybuchł dnia 18 kwietnia we wsi Łopienniku.

Podpalenia rzuciły postrach na okoliczne wsi. Dotychczas władzom nie udało się stwierdzić motywów i sprawców tej zbrodni, której ofiarą padło kilkadziesiąt niewinnych rodzin.

Oto nowy przykład bezpieczeństwa publicznego!

BEZCZELNE OSZUSTWA ŻYDOWSKIE. Sął okręgowy w Łodzi skazał na sześć lat więzienia trzech żydów, przemysłowców łódzkich: Salomona Wojdyławskiego, Abrahama Wojdyławskiego i Grzegorza Lewinsona, oskarżonych o podpalenie skła-

śmierci. Przyczyna tego zakazu polega na tem, że kobieta wnosi ze sobą rywalizację i niesnaski wśród mężczyzn.

Gdy jednak kobiety nieraz tu się dostaną w przebraniu męskim, a niewidzialni sędziowie wykryją to, następują straszne dnie pomsty. Nikt nie potrafi obronić kobiety przed ręką mściciela; giną dziesiątki mężczyzn, oskarżonych o romanśowanie z kobietami; miasto zostaje zburzone, szakase spalone, pola stratomane, poczem tłumy mieszkańców przenoszą się na nowe miejsce, jakgdyby unikając zarazy.

Od czasu do czasu — do miasta przybywają gońce z doniesieniem, że gdzieś w porcie potrzebna jest pewna ilość kulisów, lub robotników na roboty ziemne przy budowie kolei, szos lub fortów, — wtedy z miasta wychodzą ludzie i dają do miejsca zatrudnienia i zarobku.

Z biegiem czasu tysiączna ludność „miast mężczyzn“ powoli wsiąka z powrotem do społe-

czeństwa, pozostawiając po sobie zrytą ziemię, spalone schroniska, porzucone grzędy i — mogiły zmarłych od chorób i od ręki nieznanego im sędziego.

Nieraz w „miastach mężczyzn“ wybuchają straszne epidemie — cholery i dżumy i dziesiątkują ludność głodną, bezrobotną i zrozpaczoną. Zaczyna się ucieczka i szerzenie się choroby po całym kraju.

Łatwo zrozumieć, że te mrowiska ludzkie są źródłem materiału ludzkiego, używanego na wszelkie awanturnicze przedsięwzięcia — na rewolucyjne wybuchy, na wojska, na agitację i do band rozbójniczych.

Z tych ośrodków rozpacz i nędzy Rosja carska otrzymała przeszło 100 tysięcy chińczyków na roboty, związane z wojną światową, a z nich sowieci uczynili dla siebie okrutne, bezwzględnie oddane im wojska czerwonych pretorjanów.

dów firmy „Lewinson i Wojdysławski“ w celu otrzymania kwoty, na jaką zaasekurowali swoje składki. Jest to znana metoda żydowska przychodzenia do majątku.

TAK KRADNĄ W STOLICY. Niemalę zdziwienie i osłupienie ogarnęło Moszka Kurozwenckiego, kuzyna w Warszawie, gdy otworzywszy po świętach swój skład ubrań spostrzegł, że jest niemal kompletnie pusty.

Złodzieje, korzystając widocznie ze świąt dostali się do sieni z bramy przy ul. Zielnej nr. 28, gdzie podrobionymi kluczami otworzyli dwie ształy i dwie klódki, na które były zamknięte tylne drzwi żelazne sklepu. — Po dokładnem obliczeniu, właściciele stwierdzili, że skradziono **200 garniturów męskich, 100 palt i 55 par spodni.** Poszkodowani obliczają straty na 40.000 złotych.

Tak znaczny łup złodzieje musieli niewątpliwie wywieźć samochodem, albo wielkim wozem ciężarowym. Policja aresztowała w toku dochodzenia: dozorcę domu, pomocnika jego, oraz sublokatora dozorcę.

ARESztOWANIE NOWEJ SZAJKI SZPIEGOWSKIEJ NA GÓRNYM ŚLĄSKU. Władze bezpieczeństwa na Górnym Śląsku aresztowały na granicy polsko-niemieckiej w pierwszy dzień świąt szajkę szpiegowską, złożoną z 4 osób, które usiłowały wywieść do Niemiec ważne dokumenty, zawierające tajemnice państwowe. W ręce władz wpadło trzech Niemców i jeden Polak. Dokumenty miały być w Gliwicach odfotografowane i przewiezione z powrotem na polską stronę. Szpiegom ofiarowano podobno 30 tys. marek za przewiezenie dokumentów do Gliwic.

40 SZPIEGÓW PRZED SĄDEM. W lecie ub. roku wielką sensację wywołała sprawa ukraińskiej organizacji szpiegowskiej na terenie środkowej i zachodniej Małopolski, gdzie dokonano licznych aresztowań. Z pośród 60 osób, aresztowanych w lipcu ub. roku, pozostaje dotąd w aresztach sądowych 31 osób. W tym kilka z Krakowa. Jak słyhać akta tej sprawy obejmują 4 grube tomy i zostały już przekazane prokuraturze i w dniach najbliższych zostanie wygotowany akt oskarżenia, którym objętych jest około 40 osób. Rozprawa rozpocznie się w maju i ma trwać dwa miesiące.

Jak ostatnio śledztwo wykazało, organizacja powyższa pozostawała w kontakcie z mordercami ś. p. kuratora Sobińskiego.

KS. RADZIWIŁ Z NIEŚWIEŻA SPRZEDAJE LASY OBCYM. Ordynacja nieświeża sprzedała ostatnio część swoich lasów w pobliżu granicy sowieckiej firmie Braci Fuchs, za którą stoją podobno kapitały zagraniczne. Firma zapłaciła 1.400.000 dolarów.

WYRODNA MATKA. Onegdaj zdarzył się w gminie Wiktorów, pow. Stanisławów, okropny wypadek dzieciobójstwa, dokonanego z całą premedytacją. Mianowicie wieśniaczka tamtejsza, Anna Sawczuk, po śmierci męża, który cały majątek wielkości trzech morgów pola zapisał synowi, liczącemu obecnie lat cztery, chciała powtórnie wyjść za mąż i w tym celu postanowiła usunąć ze świata niewygodnego syna, by zawiązać jego dziedzictwem. W odpowiednim

więc momencie, gdy dziecko nie spodziewało się niczego, zadała mu z całej siły cios tępem narzędziem w prawy policzek, powodując jego omdlenie. Następnie wrzuciła syna głową na dół do beczki, pełnej ropy solnej, co sprawiło jego śmierć przez uduszenie. Policja znalazła poszlaki zbrodni, wykryła całą historję ohydneho mordu i wyrodną matkę odstawiła do aresztów sądowych w Stanisławowie.

WIELKA ZEMSTA ŻYDOWSKA. Mały Rynek w Krakowie był w Wielką Sobotę wieczorem widownią osobliwego zajścia: Opodal składu mebli Pleszowskiego stał olbrzymi wóz meblowy, zasłaniając wejście do małego sklepiku żydowskiego. Przez cały dzień frekwencja kupujących w sklepiku była mała, co tak rozgoryczyło żydka, że postanowił zemścić się srogo na właścicielu wozu meblowego. W tym celu namówił jednego z parobków do odkręcenia hamulca tylnych kół wozu, wierząc, że tym sposobem uwolni się najlepiej od niepożądanego zapory sklepowej. Myśl przebiegłego żydka spodobała się parobkowi, który zaraz po nadejściu zmroku odhamował koła a wóz ruchem jednostajnie przyspieszonym potoczył się po pochyłej powierzchni rynku ku ulicy Siennej. W kilkunastu sekundach wóz znalazł się przy torze tramwajowym i uderzywszy o stopnie chodnika, stanął w poprzek ulicy. Szczęściem nie potrafił nikogo z przechodniów, ani nie najechał na tramwaj, mógł jednak spowodować wielką katastrofę.

Rzeczy ciekawe.

NIKIEL W MIEJSCE PAPIERU.

Ośmdziesięcioletni Edison mimo podeszłego wieku wciąż jest jeszcze bardzo czynnym i robi doświadczenia z nowymi wynalazkami. Obecnie zajmuje go bardzo pytanie, czem możnaby zastąpić papier drukarski, który pochłania całe lasy na swój wyrób. Otóż Edison oświadczył niedawno temu sprawozdawcom gazet amerykańskich, że może niezadługo już ogłosi wynik swych badań, o ile nikiel zwłaszcza nadaje się do zastąpienia papieru. Zdaniem jego blaszki niklowe, tak cienkie jak najcieńszy papier, są tańsze a giętsze i trwalsze od papieru. Książka grubości dwóch cali, sporządzona z takich blaszek, kosztowałaby tylko kilkadziesiąt centów, a więc i co do ceny nadawałby się nikiel do druku.

W dzisiejszym numerze zamieszczamy portret tego genialnego wynalazcy i jego małżonki.

W POCIĄGU.

Konduktor: — Proszę bardzo, w tym wagonie czuć się pan będzie jak u siebie w domu.

Pasażer: — Co pan powiedział? W takim razie proszę mnie przeprowadzić do innego wagonu.

U ADWOKATA.

— Jeżeli mam się podjąć pańskiej obrony, to musi mi pan powiedzieć całą prawdę. Czy pan coś jeszcze zataił przedemną?

— Nie, tylko miejsce, w którym ukryłem skradzioną biżuterję.

NAJSKUTECZNIEJSZYM ŚRODKIEM USMIERZAJĄCYM

REUMATYZM

ŁAMANIA, BOLE GŁOWY, ZĘBÓW
JEST WYPRÓBOWANY OD LAT 30
I NAGRODZONY MEDALAMI



DO NABYCIA WSZĘDZIE
WYTWÓRNIĄ: GŁÓWNY SKŁAD WYSŁĄKOWY
APTEKA MIKOŁASCHA
LWÓW.

Ważna wiadomość dla cierpiących!



Wszelkie, jak najbardziej uporczywe bóle reumatyczne, gościec, kurcz mięśniowy, porażenie, łamanie w krzyżach, ból głowy, ból zębów i inne podobne przypadłości usuwa w zupełności sławny i prawdziwy

ICHTIOMENTOL

do nacierania.

Jedna próba wystarczy, aby się przekonać, że prawdziwy Ichtimentol jest najlepszym środkiem tego rodzaju.

Główna fabryka prawdziwego ICHTIOMENTOLU:

Laboratorjum apteki **SZYMONA EDELMANA**
w Samborze, Nr. 75/2.

Wysła się pocztą za poprzednim przystaniem należności albo za zaliczką: 5 flakonów z opłaconą pocztą i opakowaniem za zł. 1250. — 10 flak. z opłaconą pocztą i opakowaniem za zł. 23. — 25 flak. z opłaconą pocztą i opakowaniem za zł. 50.

Skład przyborów elektrotechnicznych

D. H. KOWALSKI

Kraków, ul. Garbarska L. 26.

poleca po cenach konkurencyjnych wszelkiego rodzaju żarówki, baterijki suche do latarek w najlepszym gatunku.

Myśl przewodnia:

Podniesienie i zdobycie dobrobytu, powodzenia i szczęścia.

Wyższa Uczelnia Kroju i Szycia „Władysława” wydała najlepszy i jedyny w Polsce

PODRĘCZNIK KROJU KONFEKCJI DAMSKIEJ I DZIECINNEJ

dla sił fachowych i samouków, opracowany wedle najnowszych krojów zagranicznych, z uwzględnieniem strojów narodowych.

Na podstawie podręcznika każda Czytelniczka ma możność wyuczenia się samodzielnie w krótkim czasie i bez wielkiego wysiłku konfekcji damskiej i dziecięcej, zaoszczędzając w ten sposób pieniądze na stroje.

Cena podręcznika dla Prenumeratorów „Wieńca-Pszczółki” **zniżona na 8 zł.** (z przesyłką pocleconą 9 zł.) **za dwa tomy** (druk na papierze ministerjalnym). Do nabycia w Administracji, Kraków, Rynek Gł. 6. Należność nadsyłać można czekiem P. K. O. na konto Nr 400.900, zaznaczając u góry na środkowej części czeku: „Podręcznik kroju”.

UWAGA! Niezbędne dla każdego UWAGA!

ZBIOREK OBCYCH WYRAZÓW, spotykanych w książkach i pismach, objaśniający ich znaczenie i podający wymowę. Cena z przesyłką 1.50 zł.
WETERYNARZ WIEJSKI. O zaraźliwych chorobach zwierząt domowych. Cena z przesyłką 90 groszy.

Napisał **Dr. S. Gracz**.

Wysyłamy po otrzymaniu należności. — Za zaliczeniem o 50 groszy drożej
WYDAWNICTWO BIBLIOTEKI OŚWIATY LUDOWEJ

W WĄBRZEŹNIE (Pomorze).

Kolporterom i odsprzedawcom udzielamy wysokiego rabatu

„Kto chce mieć zapewnioną egzystencję na dzień jutrzejszy, niech kupuje tylko wyroby krajowego przemysłu”.

„Nie kupuj dzisiaj zagranicznych towarów, bo jutro cierpieć będziesz nędzę”.

MIESIĘCZNIK

POLSKI CZERWONY KRZYŻ

MIESIĘCZNIK

Oficjalny Organ Warszawskiego Okręgu - Oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża

W KAŻDYM NUMERZE PRZYNOSI:

1. Artykuły programowe, ideowo-propagandowe, sanitarne, artykuły z dziedziny medycyny, z zagadnień społecznych, o pielęgniarstwie, siostrach Polskiego Czerwonego Krzyża, o Kołach Młodzieży Polskiego Czerwonego Krzyża etc.
2. Sprawozdanie z działalności Czerwonego Krzyża w Polsce,

3. Prace, informujące o Czerwonym Krzyżu zagranicą.
4. Dział p. n. „Pro publico bono”, który obejmuje wiadomości z życia innych instytucji społecznych.
5. Różne wiadomości, będące w związku z Czerwonym Krzyżem i z pracą społeczną w Polsce i zagranicą.
6. Przegląd książek i czasopism.

Cena pojedynczego egz. 1. **Prenumerata roczna 12 zł.** Adres Redakcji i Administracji: **Warszawa, Mazowiecka 9 m. 7. Tel. 302-96. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 10-540.**

Wydawca: St. Rymar. Nacz. red.: Jan ZAMORSKI, Odp. red. Aleksander Selecki. — Drukarnia „Głosu Narodu” w Krakowie